

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7.50; za wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: ośm. poznański z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolipowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 12 maja 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 maja

Zatarg angielsko-rosyjski: kilka domieszek pokojowych i zaró przyszłych zawikłań. — Bułgarskie agitacje unionistyczne i wiadomość „Pester Tageblattu“ o manifeste Karadzordzewiczów, warującym prawa ich do korony serbskiej. Ukonstytuowanie gabinetu dla państwa Kongo. — Nieporozumienie na konferencji, regulującej zegluga na kanale suezkim. — Rokowania pokojowe pomiędzy Francją a Chinami. — Z Sudanu.

Okres, w jaki po różnych ewolucjach dyplomatycznych przeszedł zatarg angielsko-rosyjski, scharakteryzowaliśmy już przed paru dniami. Dziś przychodzi nam zanotować same jego cechy pokojowe, jakkolwiek pod tą powierzchnią wielce pokojową tła iskry przyszłego wielkiego pożaru wojennego. W sobotę po południu odbyła się w Londynie kilkogodzinna narada ministerjalna. Admiralicja tego samego dnia po południu wydała rozkaz, znoszący dawniejsze rozporządzenie dotyczące transportu 2000 wojsk angielskich, które na dniu 14 bm. miały odpłynąć do Indii. „Pall Mall Gazette“ donosi, że pogłoska, wedle której miały powstać nowe trudności w rokowaniach angielsko-rosyjskich, jest całkiem bezpodstawa. Trzeba będzie jeszcze — pisze tenże dziennik — porozumieć się co do kilku punktów, ale nie istnieje żadne takie przeciwieństwo, którego by nie można usunąć przy pomocy zwykłych środków dyplomatycznych, lub któreby zdolne było wywołać nowe napięcie stosunków pomiędzy obu mocarstwami. Korzeń jednak przyszłych zawikłań, tkwi — jak to wyżej powiedzieliśmy — zbyt głęboko, iżby kwestya ta, czyli rywalizacja dwóch państw w Azji środkowej, nie miała już nigdy zakłócić w przyszłości pokoju europejskiego. Dzisiejsze załatwienie zatargu jest tylko łataniną dyplomatyczną i obecnie o nie też więcej nie zachodzi. Jako jeden z zarodków przyszłych zawikłań przedstawia się sprawa neutralności cieśnin tureckich, którą poruszono na posiedzeniu Izby lordów z dnia 7 bm. (Zobacz Przegląd nr. 106 z niedzieli) O załatwieniu tego nieporozumienia zasadniczego nie może być też dziś mowy w toczących się rokowaniach, gdyż inaczej zamiast do zgody, doprowadziłoby ono bezpośrednio do walki orężnej. Książę Bismarck, który coraz wyraziściej występuje teraz na scenę jako rozjemca pomiędzy obu stronami, przynajmniej wedle zapewnień dzienników, nie zechce zapewnić zwolnieniu nowego kongresu, by rozstrzygać wątpliwości i zapewnienia, jakie dawał był angielski minister spraw zagranicznych, lord Salisbury na wspomnianem posiedzeniu Izby lordów. A jak ważną jest ta sprawa neutralności cieśnin tureckich, pokazuje to artykuł ministerjalnego organu petersburskiego, — który twierdzi, że szanowny lord się myli w swoich wywodach, że jego oświadczenie zapisane w protokole aktu traktatu berlińskiego mocarstwa zebrane na kongresie tak rozumieją, że Turcja i Anglia są zobowiązane szanować neutralność Dardaneli i Bosforu. Sprawa ta — pisze „Journal de St. Petersburg“ — ma charakter międzynarodowy i nie zdaje się, aby inne mocarstwa zechciały podzielać zapatrywania lorda, iżby Anglii wolno było nie szanować zamknięcia cieśnin, gdyby sultan działał pod naciskiem jakiego mocarstwa zagranicznego. „Ponieważ atoli lord Salisbury — kończy organ pana Giersa — nie znajduje się obecnie w steru, nie chcemy dłużej zajmować się tą sprawą, w każdym razie musimy wyrazić nasze zdziwienie, że maż przekonani konserwatywnych mógł na serwo w podobny sposób odezwać się o wartości traktatu berlińskiego.“

ksandra Karadzordzewicza zdolają wywołać nowe zawikłania w Serbii i zakwestyonować tron księcia Milana, nie chcemy przesądzać, ale, jeżeli wiarogodną jest wiadomość „Budapester Tageblatt“, istnieją w tym kierunku usiłowania. Zaraz po zgonie księcia Aleksandra — pisze tenże dziennik — odbyła się w Temeswarze rada familijna, na której książę Piotr, najstarszy syn zmarłego a zięć księcia czarnogórskiego, motywował konieczność ogłoszenia manifestu, podtrzymującego prawa domu Karadzordzewiczów do Serbii i domagającego się dla siebie, jako głowy rodziny, korony serbskiej. Członkowie rady familijnej nie uznali chwili obecnej za odpowiednią do podobnego aktu, zgodzili się jednak ostatecznie na jego treść, przyczem atoli postawili jako warunek sine qua non przyzwoleń Rosyi. Książę Piotr zamierza podobno udać się na Wiedeń do Petersburga i tam poinformować się o intencjach sfer decydujących. Z Petersburga ma książę wyjechać do Czarnogóry, z kąd wydany zostanie manifest i inscenowany będzie ruch w Serbii. Tekst proklamacyi został ułożony na radzie familijnej w Temeswarze.

Organizacja polityczna państwa Kongo coraz widoczniejsze przybiera kształty. Przyszłe to wielkie mocarstwo afrykańskie ma już panującego w osobie króla Leopolda, a teraz — jak donosi „Politische Correspondenz“ — ma także gubernatora p. Stanleya i gabinet, w którego skład weszli: pułkownik Strauch, jako prezes ministerstwa i dzierzący te sprawy wewnętrznych i wojny, dalej Van et Velde jako minister handlu, a Vannous jako minister finansów; siedzibą rządu tego kongijskiego będzie chwilowo Bruksela.

Z obradującej dotąd spokojnie w Paryżu komisji nad uregulowaniem stosunków na kanale suezkim podają dzienniki wiadomość, wedle której przyjsz miało między delegowanymi do nieporozumienia a to z powodu dwóch projektów, dotyczących opieki nad kanałem. Wniosek pośredniczący Włoch, ażeby opiekę powierzono konsulom, którzyby w razie niepokojów w Egipcie, zegrali się na konferencya, został przyjęty przez Anglię, lecz dyskusya odroczone, ponieważ delegat francuski zapowiedział wniosek nowy.

Przechodzący do skutku pokój pomiędzy Francją i Chinami nowy znów zrobił postęp. Posel francuski, Patenôtre, wręczył rządowi chińskiemu swe papiery uwierzytelniające. Wymiana zdań pomiędzy Pekinem a Paryżem odbywa się obecnie na podstawie memoriału Fourniera.

Z Sudanu podaje po długim milczeniu biuro Reutersa pogłoskę, wedle której Osman Digma z kilku zwolennikami miał się udać do Berberu. Emir zaś Berberu miał wyjechać do Chartumu, ażeby zebrać tam wojsko i wyruszyć na jego czele przeciw Anglikom, znajdującym się w Suakinie. — Osman Digma nie będzie prawdopodobnie potrzebował się trudzić walką z Anglikami, gdyż, jak w tej chwili donosi „Daily News“, ma na dzisiejszem posiedzeniu niższej Izby angielskiej zapowiedzieć minister wojny Hartington, że rząd angielski zrzeka się ostatecznie podjęcia wyprawy do Chartumu. Odwrót Anglików z Sudanu ma nastąpić niebawem.

Wniosek ks. dr. Jażdżewskiego, dawniejszy wniosek posła Leona Czarlińskiego, poparty przez Koło polskie, został, jak wiadomo, po odrzuceniu § 1 odst. 2, komisyi celem dokładnego sformułowania § 2, mającego bliżej określić spisywanie pobocznych protokółów i zeznań świadków w języku polskim.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu podczas obrad nad ułożeniem porządku obrad na sobotę zdołał ks. dr. Jażdżewski, mimo przeciwnych przemówień posłów liberalnych, spowodować pana marszałka i parlament do postawienia sprawozdania komisji IX, która się wnioskiem tym zajmowała, na 4 miejsce porządku obrad.

W sobotę jednakże wniosek ks. dr. Jażdżewskiego spadł z porządku obrad, a jak nam donoszą z Berlina, mało jest widoków, iżby w tej sesji parlamentarnej jeszcze mógł być załatwiony.

Kościół a Rosya. „Moniteur de Rome“ twierdzi, że

stosunki Rosyi do Stolicy św. polepszyły się w ostatnim czasie, że z Petersburga nadeszły władz prowincjonalnych wskazówki, aby unikano wszelkich zatargów i tego wszystkiego, co by razić mogło katolików lub gwałcić ich sumienie.

Nie wiemy, czy „Moniteur“ opiera się na pewnych pozytywnych danych, czy też tylko wysnuwa swe twierdzenie z obecnej sytuacji politycznej, nakazującej pewną dla katolików względnosc z powodu zaszłych na granicy afgańskiej wypadków.

Choćby pośrednicy rosyjscy między rządem a Watykanem okazywali Stolicy św. więcej powolności i ochoty do załatwienia nieszczęsnych wypadków na Litwie — to w Rzymie wiedzą z pewnością bardzo dobrze, jak rozumieć to chwilowe schowanie pazurów, które co chwila wylażą.

Kto się wczoraj godził, a dzisiaj wypędza Biskupa, temu nikt nie uwiery, choćby się jutro kłaniał.

Tak giniemy.

Wybory do pruskiej Izby panów z okręgu ziemstwa Pomorza południowego, w miejsce zmarłego s. p. hr. Stanisława Czapskiego, odbyć się mają dnia 16 bież. mies.

Okręg ten obejmuje 6 powiatów zachodnio-pruskich, a mianowicie: świecki, chojnicki, tucholski, człuchowski, złotowski i walecki. Prawo do głosowania ma ustaloną posiadłość ziemska, a mianowicie ci właściciele majątków rycerskich, których rodziny dzierżą majątek taki najmniej od lat 50.

Wyborców jest razem 20, i to: w powiecie świeckim: 1) Artur Nitykowski z Brzemionny, 2) Sass Jaworski z Lipinek, 3) hr. Schwanefeld z Sartawicy, 4) Gordon z Bzowa, 5) Holtendorf z Szymkowa, 6) Kammer z Waldowa, 7) Maerker z Rulewa, 8) Conrad z Plochocina.

W powiecie chojnickim: 9) Wolszlegier z Szenfeldu, 10) Rotzoll z Lotyny, 11) Wolszlegier z Soldank.

W powiecie tucholskim: 12) Polczyński z Wysoki, 13) Wehr z Kęsowa.

W powiecie człuchowskim: 14) Nehring z Mansfeldu, 15) bar. Goltz z Pakotolska.

W powiecie złotowskim: 16) spadkobiercy księcia Karola pruskiego w Złotowie, 17) Komierowski z Komierowa, 18) Prądzynski z Skarpy.

W powiecie waleckim: 19) Grabs von Haugsdorf z Haneck, 20) Zastrow z Orla.

Z tych głosy za 2) Lipinki i 3) Sartawice w zawieszeniu (Jaworski jeszcze za młody, w Sartawicach właścicielką kobieta).

Polskich głosów, któreśmy wyżej odznaczyli tłustym drukiem, jest 5, reszta niemieckie.

Przed kilku laty s. p. hr. Czapski miał jeszcze za sobą pewną większość polską.

„Gaz. Tor.“

Tak germanizują!

W „Dzienniku Poznańskim“ znajdujemy następujący anons: „W domu polskim poszukuje od 1 lipca r. b. miejsca jako pokojówka lub bona, Polka z dobrymi świadectwami, władająca dobrze językiem niemieckim i znająca dobrze ręczne robotki kobiece, a mająca chwilowo miejsce w Meklemburgii. Bliższych wiadomości udzieli Redakcyja „Dziennika Poznańskiego.“

Ciekawe szczegóły ze swego życia, dowodzące, jak się z naszymi biednymi sierotami obchodzą, zamieściła redakcyja pomiędzy wiadomościami miejscowymi na podstawie listu, przez tę dziewczynę po niemiecku napisanego. Dziewczę to oddano tu w Poznaniu po śmierci rodziców do zakładu dla sierót (Jacobs-Stift). Nie miała biedaczka wcale po niemiecku, ale nie pozwolono jej, ani jej towarzyszkom rozmawiać po polsku; kazano jej się modlić po niemiecku pospół z ewangeliczkami — aż wreszcie prawie zupełnie polskiego języka zapomniała. „Ubolewać wielce należy — pisze ona — nad polskimi dziećmi, które oddane są na wychowanie do miejskiego zakładu dla sierót.“ Po roku 14 chciało się dziewczę dostać do domu polskiego, lecz nie uzyskało miejsca. Za pośrednictwem biura stróżek dostała się owa dziewczyna do Meklemburgii, gdzie państwo jej chciało ją koniecznie nakłonić, aby została ewangeliczką. Pozornie przystała na to, lecz zarazem starała się wywieźć o jakimś domu katolickim, o jakim księdzu. Przez trzy kwartały udzielał jej pasteryz religii ewangelickiej — lecz gdy przyszła stanowcza chwila i miała być „eingesegnet“, oświadczyła, że religii nie zmieni, że pragnie żyć i umrzeć w wierze, w jakiej się urodziła i w jakiej rodzice jej żyli. Straciła odtąd łaski u państwa, a chcąc się wydostać z obczyzny, prosi o miejsce w domu polskim.

Tyle „Dziennik Poznański.“

A my co na to? Jest u nas w Poznaniu zakład dla sierot płci żeńskiej, zostający pod nadzorem dam niemieckich, utrzymywany w części z zapisu fundacyjnego, w części ze składek prywatnych, a w przeważnej części z udziału, jaki w tym dziele dobroczyńnem ma miasto samo, przeznaczając lokal na pomieszczenie zakładu, tudzież 1800 marek gotówką. Za to ma miasto prawo umieszczyć w zakładzie pewną — dość znaczną — liczbę dziewcząt. Zakład ten od założyła swego, dr. Jacob'a, nosi nazwę „Jacob'sche Waisen-Mädchen-Anstalt“ i mieści się obecnie na pierwszym piętrze realności miejskiej na Grobli, gdzie także w lokalach parterowych ulokowana jest miejska ochrona dla chłopców.

Do nadzoru nad „Zakładem dr. Jacob'a“ należy podobno p. burmistrz Herse i rektor Freyer, a kierownictwem zakładu zajmuje się panna Marya Stroedel, Niemka i ewangeliczka, prezesowa owego komitetu. Dozórczynią w zakładzie jest także Niemka.

Ze instytucya z taką organizacyą musi koniecznie pracować nad germanizacyą powierzonych jej dziewcząt, — jasno jest jak na dłoni. Ale zachodzą tu dwa ważne pytania, nad którymi warto się zastanowić.

1. Czy magistrat wie o tem, że nad powierzonymi przezeń temu zakładowi dziećmi praktykuje się za nasze pieniądze smutne dzieło wynaradawiania? Czy panowie, wydelegowani do udziału w komitecie owych dam niemiecko-protestanckich, pełnią swój obowiązek, który im — mamy to przekonanie — dyktować powinno sumienie, aby nie dozwolili dzieciom wyrządzać krzywdy wołającej o pomoc do nieba?

Prosimy o wyjaśnienie przedewszystkiem p. burmistrza Hersego, na którego w tym razie spada cała odpowiedzialność.

2. Czy nie jest obowiązkiem naszych radnych Polaków zainteresować magistrat publicznie i niezwłocznie i zażądać, aby do komitetu, opiekującego się zakładem dr. Jacob'a, z łona reprezentacyi miejskiej należało dwóch Polaków — dla tego Polaków, ponieważ znaczna większość sierót przypada na dzieci polskie?

Są to pytania, które się same narzucają w obec ogólnego oburzenia, jakie wywołał w społeczeństwie naszym list owę sieroty miejskiej, która dziś zdala od rodzinną ziemi rzewnymi łzami oplakuje krzywdę, jaką jej wyrządzili ci, co nad jej moralną i materialną dolą czuwać byli powinni.

Towarzystwo Pomocy Naukowej.

Od szanownej Dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowej, dochodzi nas pismo następujące z prośbą o podanie go do wiadomości publicznej:

„Pan K r a k o w s k i złożył z dniem dzisiejszym dla podeszłego wieku i słabości zdrowia urząd skarbnika Towarzystwa

Pomocy Naukowej. W miejsce jego uprosiliśmy ks. Adama Cichowskiego, wikaryusza katedralnego, do objęcia kasy tegoż Towarzystwa; z tego powodu prosimy panów skarbników powiatowych, jako też wszystkich, przesyłających pieniądze do kasy naszej, aby od dnia dzisiejszego przesyłali takowe na ręce księdza Adama Cichowskiego, mieszkającego przy tumie, z wyraźnym wymienieniem nazwiska jego, gdyż w razie przeciwnym robi poczta trudności przy wydawaniu listów. Pisma polskie prosimy uprzejmie o powtórzenie zawiadomienia tego.

Z głębokim uszanowaniem z polecenia Dyrekcyi T. P. N. Wituski.“

Sesya sejmu pruskiego

została w sobotę orędziem królewskim zamknięta — trzyletni okres prawodawczy od roku 1882 do 1885 ukończył się — a w październiku r. b. oczekują nas nowe wybory.

Zadaniem Centralnego komitetu wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie będzie rozpisac w myśl przepisów obowiązującego regulaminu zebrania przedwstępne.

Zyczyćby sobie należało, aby szanowne komitety powiatowe, wezwane do zwolnienia zebrań przedwyborczych, skorzystały ze sposobności i poprosiły na te zebrańa dotychczasowych przedstawicieli naszych ze sprawozdaniami poselskimi, jako też przy tej okazji poruszyły sprawę organizacji wyborczej:

- 1) do wyborów gminnych, 2) „ „ powiatowych, 3) „ „ prowincjonalnych.

O ile, dzięki Bogu, wybory polityczne do sejmu i parlamentu są u nas jako tako zorganizowane, o tyle natomiast w trzech powyższych kierunkach jesteśmy po największej części zdani na łaskę losu. Tém się dzieje, że reprezentacya nasza gminna, powiatowa wielokrotnie, reprezentacya prowincjonalna stale już na niekorzyść nasze wypadła.

Ludność polska w Księstwie jest i liczna i, dzięki Bogu, po wszech miasteczkach jeszcze dość zamożna, a chociaż w większych miastach przy wyborach komunalnych w I klasie przepadamy dla przewagi niemiecko-żydowskiej, to jeszcze w drugiej możemy utrzymać równowagę, a w trzeciej zawsze zwyciężyć — bylebyśmy byli zorganizowani.

Zebrańa przedwyborcze są najodpowiedniejszym miejscem do poruszenia tej myśli, która, gdyby w czyn była wprowadzona, zapewniłaby nam bardzo znaczne korzyści, a służyłaby zarazem doskonale do lepszej organizacji wyborów politycznych.

Dziś powiatowcy po większej części nie wiedzą o wyborach powiatowych lub prowincjonalnych, pisma poznańskie często nie podają terminu wyborów, podczas gdy przeciwnicy, dobrze zorganizowani, biją nas dobrą agitacyą.

W niektórych powiatach istnieje lepsza organizacya polska do wyborów landsaftowych i do dyrekcyi w Schwedt, aniżeli do reprezentacyi powiatowych i prowincjonalnych, gdzie przecież ważne zachodzą sprawy.

Z komisji Izby poselskiej.

Berlin, 9 maja.

Walki nasze w plenum Izby w tej sesyi zakończone, sprawozdania o nich już ogłoszone; dziś donoszę Szan. Redakcyi o mniejszej utarcze w komisyi, która jednakże warta zanotowania.

Wieś Nowowieś w powiecie szubińskim, należąca dawniej do dóbr Chomiąży, zapisano przy oddzieleniu jej od tych dóbr i założeniu osobnego folium w aktach hipotecznych z niemiecką nazwą „Neudorf.“

Na remonstracyą dzisiejszego jej właściciela p. M. Paruszewskiego z Obudna, przywrócono jej w r. 1876 pierwotną nazwę. Przed rokiem jednakże na rekwiżycya, jak się zdaje, radcy ziemianckiego, znów urzędownie ochrzczono ją „Neudorf.“ z wykluczeniem zupełnem polskiej nazwy we wszelkich urzędowych napisach i korespondencyach.

dana, przysłała pod obrady komisji prawniczej sejmowi dopiero przed tygodniem. W komisji tej, ponieważ się składa z 14 członków, nie zasiada żaden Polak; broń jej tylko jako wręczający poseł Rożański, dowodząc, że pierwotne przezwanie, jako nie polegające na żadnym rozkazie gabinetowym, było nieformalne, chociaż przeciw niemu zapewne z niedo- paterzenia się nie protestowano. Popierał jego wywody poseł Biesenbach z centrum; nie to jednakże nie pomogło, komisja uznała petycję za nienadającą się do obrad w plenum Izby.

Na wniosek posłów polskich przekaza- no znowu tę petycję do komisji, celem sprawozdania, które jednakże z powodu zamknięcia sesji nie nastąpi, jak przy wielu innych petycjach. Jak już nadmieniliśmy, obrona dawnej nazwy nastąpiła zapóźno, lecz mimo to jest uzasadniona; komisja jednakże była zdania, że res judicata przez trzy instancje sądowe nie może być już z formalnych względów zacepiona.

Dwie muchy od razu

chciałoby ubić „Neue Freie Presse“, ko- rzystając z nieprzyjaznego dla Polaków usposobienia rządu pruskiego.

Ryczałtowo wypędzenie 30,000 Pola- ków z granic państwa pruskiego jest bal- samem dla zmartwionego serca wiedeń- skiego organu żydowskiego, który wzmo- cnił tym posilnym kordyalem, folguje serdecznym nienawistom i wyraża nastę- pujące życzenie.

Pan Puttkamer powiedział, że ponie- waż Polacy w tak znacznej liczbie, jaką obecnie wykazuje statystyka, są dla Prus niebezpieczni, przeto trzeba ich przerze- dzić i rozszadzić.

„Neue Freie Presse idzie w tej logice o krok dalej i powiada tak:

Polacy nie tylko są niebezpieczni dla Prus samych, ale także dla sojuszu prusko-austriackiego; ponieważ zaś, zasia- dając w gabinecie i w wiedeńskiej Ra- dzie państwa, mają wpływ znaczny na przebieg wypadków, przeto stają się je- szcze niebezpieczniejszymi, — ergo:

spraw najpotężniejszy kanclerzu! abyśmy ich się jak najprędzej po- zbili, jeśli już nie całkiem z grani- cji Austro-Węgier, to przynajmniej z gabinetu i reichsratu wiedeń- skiego.

Pobożne to wzdychanie „Neue Freie Presse“ do pruskiej pomocy w uregulo- waniu wewnętrznych stosunków państwa austriackiego nie po raz pierwszy odbija się o uszy nasze. Mimo to wątpimy, czy ks. Bismarck, mimo całej niechęci do Po- laków, poczuje tak rychło — jakby sobie tego „Neue Freie Presse“ życzyła — natchnienie do pospieszenia na pomoc „den Herbst-Zeitlosen“ i dopomożenia wiero- konstytucyjnej lewicy do osiągnięcia większości — a z nią i steru rządów. — Na to jeszcze przyjdzie zapewne trochę zacekacz.

Polacy mają swoje zdanie o sojuszu Niemiec z Austro-Węgrami i wiedzą do- brze, w którym kierunku pchaćby chcieli Austrię; atoli „Neue Freie Presse“ nie zdola zapewne stawić dowodu na to, iżby Polacy wrogo przeciwko temu so- juszowi występowali i rozbić go chcieli. — Później tedy wywać pruskie posiłki na pokonanie Polaków?

¶ Czy „Pressy“ i „Blatty“ tak się już czują bezsilnymi, iż bez pruskiej pomocy do siebie zafnania nie mają?

Wystawa powszechna w Antwerpii.

Antwerpia, 5 maja.

(XX) Tutejsza wystawa powszechna w sobotę 2 maja została otwarta wśród wielkich uroczystości. Tegóż dnia od rana, mimo ulewnej deszczu, tysiące cieka- wych, którzy przybyli do starożytniej stolicy flamandzkiej z okolicy i odleglejszych miast, zapelniali główne ulice, któremi król miał z dworca udać się do pałacu wystawy. O godzinie 1 i pół król i kró- lowa, hrabia i hrabina Flandryi z synem swym księciem Baldwinem, przyszłym kró- lem Belgii, pociągami umyślnym przybyli do dworca centralnego i przyjmowani tam przez burmistrza p. de Wael i namiest- nika kawalera Pycke (wymawia się to Peik) z liczną świtą ministrów, generałów i dam dworskich czterokonnymi karetami pojechali do wystawy, która w pobliżu Skady obejmuje przeszło 100,000 metrów kwadratowych i obiecuje stać się dziełem bardzo poważnym, choć na teraz nie jest wcale wykończona.

W wielkiej sali koncertowej tymcza- sem zebrało się około 6000 osób. W środku pod baldachimem z czerwonego aksamitu, przyozdobionego małymi złotymi lwami, (godło Flandryi), ustawione były krzesła dla rodziny panującej; za tronem na wy- wyższej estradzie siedzieli dyplomaci, generałowie i członkowie obu Izb parla- mentu, amfiteatralne ławy po lewej stronie zajęło 1500 śpiewaków i członków orkiestry, na przeciwko tronu siedzieli reprezentanci prasy, radcy miejsc i wy- stawcy, po prawej stronie wreszcie publi- czność. Gdy król, przyjęty bucznemi okla- skami, zasiadł na tronie, p. Lynen, pre-

Jubileusz św.-metryjski.

Z powiatu wrzesińskiego, 9 maja.

Z polecenia donoszę, że komitet na powiat wrzesiński składa się z następujących osób:

Hrabia E. Poniński, przewodniczący. Ks. Kulesza z Gozdowa, zastępca. Ks. Janas z Wrzesni. Ks. Michnikowski z Bieganowa. Antoni Jackowski z Barda. Wojciech Grudziński z Sołeczny. Adam Hulewicz z Paruszewa. Ksawery Stelmachowski z Wrzesni. B. Nowakowski z Wrzesni. Filip Skoraczewski z Miłostawia. Celiński z Żerkowa.

Z powiatu inowrocławskiego, 8 maja.

Na odbytem w czwartek w Inowroc- lawiu zebraniu utworzono komitet na powiat inowrocławski. W skład jego wchodzi pp. ks. dziekan Gantkowski, jako przewodniczący, Maksymilian Kozłowski, jako jego zastępca, ksiądz Labędziński, jako sekretarz, Apolinary Preyss, jako podskarbi, oraz dr. Rakowski, dr. Cieśliewicz, ks. Matuszewski, Andrzej Barczak, Michał Budziński, Stanisław Lyskowski i Józef Grabski.

Komitet ten uchwaślił urządzić w dniu 5 b. m. odczyty religijno-historyczne oraz zakupić 2 tysiące broszur dla rozdania ich pomiędzy lud.

Z powiatu ostrzeszowskiego, 8 maja.

W czwartek odbyło się zebranie w Kępnie, na którym utworzony został komi- tet na powiat ostrzeszowski. W skład jego weszli pp. ks. proboszcz Iwaszkiewicz, ks. Szeniec, dr. Ożegowski, Stani- sław Wąster, ks. proboszcz Wawrowski, Feliks Wężyk, Julian Wężyk, ks. pro- boszcz Chłżyński, Alfons Oświecimski, Włodzimierz Wąster, Piotr hr. Szembek, ks. proboszcz Sierakowski, ks. dziekan Pagowski i Józef Daszkiewicz. Komitet uchwaślił urządzić odczyty w dniu 5 lipca oraz przyjmować datki na urządzenie uroczystości.

Bismarck przeciw święceniu niedzieli.

Dziwne to było to sobotnie posiede- nie parlamentu. „Brawo! Bardzo słusznie!“ na lewicy — głęboka cisza na prawicy i w centrum w czasie pięciu przemówień kanclerza. Przedmiotem obrad był wniosek komisyjny w sprawie świę- cenia niedzieli; książę Bismarck zajął w obec niego tę samą nieprzychylną po- stawę, jak w obec wniosku Hertlinga w r. 1883. — Wiadomo, że spoczynek nie- dzielny jest tylko częścią wniesionego przez centrum projektu ochrony robotni- ków, któremu demokraci socjalni prze- ciwstawili własny wniosek. Komisja nie mogła wzięść pod obrady uregulowania pracy kobiet i dzieci; ażeby przeto choć cokolwiek uczynić w interesie ochrony robotników, postanowiła polecić parlamen- towi załatwienie najważniejszej z reform, t. j. spoczynku niedzielnego, który wszyst- kich robotników tak żywo obchodzi.

Czegoż się tedy komisja nadwyszko- domaga? Oto chce wsunąć w ordynację procederową nowy paragraf 105a, na mocy którego 1) nie wolno procederystom zatrudniać robotników po fabrykach, warsztatach i przy budowach w nie- dzielę i święta; 2) właściciele handlowe, kupy i kramarze mogą w niedziele i dni uroczyste zatrudniać pomocników tylko godzin 5, i to w wszystkich razem, nie ko- lejno. Wyjątek stanowią: 1) konieczne naprawy; 2) prace nie dopuszczające

wy carillon, czyli cały system najroz- maitszej wielkości dzwonów, poruszany to przez żegar wieżowy, to przez mistrza na klawiszach, zupełnie podobnych do fortepianu), gdy powiadam dzwony te za- grały hymn narodowy Brabanconne, była to chwila nie do opisania uroczą. Koro- wód następnie szedł głównymi ulicami, aż do 2 w nocy całe miasto brzmiało od dźwięków muzyki i radosnych okrzyków niezliczonych tłumów.

W niedzielę rano znowu deszcz ulewny utrudniał zwiedzanie wystawy. Tegóż dnia o 6 i pół wieczorem w wielkiej sali Grand Hôtel odbył się bankiet, wydany przez komitet wystawy na cześć repre- zentantów prasy. Urzędowo toasty wnie- śli burmistrz de Wael, prezes komitetu wystawy p. Lynen, i prezes komitetu prasy belgijskiej p. Snieders, redak- tor naczelny katolickiego „Haadelsblad“ (flamandzki), który jest jednym z głó- wnych przywódców ruchu flamandzkiego. Miałem z nim ciekawą rozmowę na ban- kiecie, jako też dziś w redakcyi. Ale o- tem później.

Wczoraj i dziś do południa znowu ulewny padał deszcz. Dopiero dziś w południe wypogodziło się. Zwiedziłem więc przedewszystkiem po raz drugi wspaniały tum i wieżę, dalej niemal równie wspaniałe kościoły św. Jakuba, gdzie się znajduje kaplica i pomnik Rubensa, dalej niesłychanie ciekawy Calvaire i liczne sta- rożytności, w które stolica flamandzka obfituje w sposób przewyższający wszel- kie oczekiwania.

Kończąc, gdyż mam właśnie mieć roz- mowę z głównym przywódcą ruchu fla- mandzkiego, postem katolickim panem Coremans.

przerwy lub zwłoki. Miejsce, obręb i- trwanie w tych dwóch rodzajach pracy dozwolonej dla wszystkich zakładów tego rodzaju stanowi rada związkowa, która parlamentowi w każdej sesji zdaje sprawę. W razie nagłym może policya miejscowa udzielić pozwolenia na pracę niedzielną. Widzimy, że komisja obstaje za spoczynkiem niedzielnym, ale nie z małoduszną pedanterya, nie bezwzględnie, gdyż zezwala na prace nie dopuszczające zwłoki; nie grozi przemysłowi ruiną, gdyż praca nagła i konieczna jest dozwolona. Chodzi tylko o zapewnienie robotnikom w obec wszechwładnych pracodawców spoczynku w niedziele i święta, do któ- rego przecież jako ludzie mają najpełniej- sze prawo. Ustanowione przez komi- sją wyjątki zobowiązują całe państwo niemieckie, dla tego też kontrolę nad niemi oddano radzie związkowej. Że obowiązek ten nie przechodzi sił rady związkowej, za tym przemawia ta okoli- czność, że rejencya dysseldorska wydała podobne rozporządzenie i wykonywa je ku powszechnemu ludzi nieuprzedzonych zadowoleniu. Dla tego też głosowali w komisji katolicy, konserwatyści i wolno- myślni za wnioskiem i przeprowadzili go. Komisarze rządowi wysłali się widocznie na stawianie przeszkód wnioskowi, a na- wet mąż taki, jak radca Lohmann, przy- znający się jawnie do zasad chrześciań- skich, chwycił się tej taktyki.

Postawa rządu przeto wcale nie była wątpliwą; mimo to pięciokrotne przemó- wienie kanclerza przeciw wnioskowi komi- sji wywołało niezwykłą sensacyę, a na- wet u konserwatystów bolesne zdziwienie, któremu posiwiali Kleist-(Retzow) dał dzisiaj wyraz nader wymowny i stwier- dził głęboką przepaść, jaka dzieli konserwatystów od kanclerza. Jeśli nawet takie baranki, jak zachowawcy, śmia się targnąć na powagę kanclerza, czyż to nie jest dowodem diametralnej różnicy zdań i przekonań w sprawie w moję bada- czej? Różnicę tę stwierdził Kleist- Retzow w następujących słowach: „Za- chodzi kwestya, czy staniemy na gruncie wiary w Boga wszechmocnego, czy też na stanowisku chłodnego obliczenia.“ Dr. Windthorst wyraził się jeszcze energij- niej i trafniej: „Myśli, które dzisiaj wypowiedział p. kanclerz o spoczynku nie- dzielnym, nie zgadzają się z pojęciem państwa chrześciańskiego.“

Cóż tedy powiedział książę Bismarck? Otóż oświadczył, że sprawozdania komi- sji, zakazującego pracy niedzielnej niepo- dobną przyjąć. W tej sprawie nie podo- bna wydawać stanowczego wyroku; dla tego żądał ankiety wraz z narodowcami, poplecznikami pracodawców. Czemu kan- clerz był wnioskowi przeciwnym? Z dwóch powodów, to jest ze względu: 1) na ro- botników, 2) na przemysł. Robotnicy tracą przy zakazie pracy niedzielnej 1/10, a przynajmniej 1/10 zarobku, to jest przy 600 marek rocznie 72 marek, t. j. 6 m. miesięcznie. Wykazano kanclerzowi, że robotnik prawdopodobnie traci tak mało, jak w Szwajcaryi i Anglii, że wtedy można będzie zatrudnić więcej robotni- ków, i że zakaz zapobieży nadprodukcji. Nic to nie pomogło. Książę Bismarck, któremu wszyscy, nawet demokraci so- cjalni głośno zaręczali, że robotnicy sa- mi, nie dbając o ubytek zarobku, domaga- ją się wycieńczenia w niedzielę, obsta- wał przy pytaniu: „któż będzie ponosił stratę?“

W pracy niedzielnej widział nawet remedium na poniedziałkowe. Jedynem jego ustępstwem było: „jeśli mi dowiedzie- cie jasno, jak na dloni, że robotnicy sa-

mi nie chcą w niedzielę pracować, to po- mówimy o wniosku.“ Cóż tedy? Czy robotnicy mają urządzić plebiscyt? Czy kanclerz w nim będzie widział dowód wystarczający? Jeszcze większe spory wywołały wątpliwości kanclerza, czy przemysł w razie zakazu pracy niedziel- nej zdola wytrzymać współzawodnictwo. Odpowiedziano mu dobitnie i dosadnie, że taki przemysł, który konkurencyi nie wytrzyma, nie jest wart: z resztą obawę jego zbija doświadczenie, które w tej mierze poczyniły Anglia i Szwajcarya z kwitującym przemysłem.

Mimo tego dowodu ad oculos kan- clerz się swych skrupułów nie pozbył, nie chciał zejść ze swego narodowo-libe- ralnego stanowiska, słowem był takim sa- mym, jak w r. 1879.

Rozprawy doszły do punktu kulmina- cyjnego w oświadczeniu dr. Windthorsta: „obawy kanclerza o dobrobyt narodowy nie są oparte na żadnej podstawie. Przy- kazanie boże nakazuje spoczynek nie- dzielny. Nie zwalnia ono od niego za- dnego człowieka, żadnego rządu. Jakie będą następstwa tego spoczynku, to po- zostawmy temu, który ten zakaz wydał. Stanowczem w tej sprawie jest oświadcze- nie się wszystkich robotników, z którymi mówię, za wydaniem takiego zakazu.“ Próż tego odpowiadał kanclerzowi dr. Lieber, promotor ochrony robotników w komisji, w drugiej mowie, w której wy- liczył wszystkie powody religijne, huma- nitarne, ekonomiczne i sanitarne, prze- mawiające za wnioskiem. Dalsze narady odcrozono. Czy nie ad calendas cracaes? — W każdym razie wiedzą teraz robotnicy, po której stronie stoją zwolennicy, a po której antagoniści ich uprawionych życzeń minimalnych.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 maja.

Podatek procentowy od giełdy przy- jęty został — jak to już donosiliśmy w so- botę — w piątek w parlamencie niemieckim nadzwyczajną większością, bo 214 przeciw 41 głosom — czego się nawet spodziewać nie było można.

W myśl tej ustawy wszystkie interesa pieniężne, spekulacyjne, oraz kontrakty termi- nowe itp. podlegać będą, nie jak dotąd, pe- wnej stałej opłacie, lecz opodatkowane będą stosownie do wysokości wedle skali ściśle określonej.

Na wniosek centrum zwolniono od tego podatku weksle, platne w zagranicznej walu- cie, jako też wypłaty na targach zagranic- znych w takiejże walucie. Zwolniono także od tej opłaty interesa takich towarów, które jeden z kontraktujących sam wyprodukował — jest to ustępstwo na korzyść rolnictwa. W końcu ograniczono w ten sposób kontrolę, że zapobieżono niedozwolonemu wdzieraniu się w tajemnice handlowe.

W chwili, w której parlament uchwaślił podatek giełdowy — obradowano w komisji Izby panów nad petycją, żądającą podatku na żydów — którą jednakże odrzucono jako nie nadającą się do obrad in pleno.

Przeprowadzenie tej ustawy uważamy za jeden z dodatnich punktów parlamentarnej pracy kończącej się kadencyi parlamentu — tak samo, jak wniosek barona Huenego i pro- jekt regulujący emeryturę nauczycieli eleme- ntarnych, za cenne wyniki obrad sejm prus- kiego.

Zyczyłoby należało, aby wszystkie te pro- jekta z takim żołem przeprowadzone w pa- lamencie i w sejmie, zyskały zatwierdzenie ra- dy związkowej i króla Jegomości.

Posiedzenie 97. Początek o 12 1/4. Parla- ment oddał dzisiaj na wniosek bar. Fran- kensteina etat dodatkowy komisji budże- towiej i przystąpił do obrad nad projektem komisji ochrony robotników, odnoszącym się do spoczynku w niedziele i święta, jako też wnio- skiem pp. Buhla (narod.) i towarzyszy, żądającym zarządzania ankiety.

Przeciw ostatniemu wnioskowi przemawiali głównie pp. Roediger, dr. Lieber i dr. Ackermann, zarzucając mu, że od- racza niepotrzebnie załatwienie kwestyi naglą- ciej i w sobie aż nadto jasnej.

Na ankieta odzwajają się pp. dr. Buhl i Nobe, ostatni w imieniu większości partyi cesarskiej.

Ks. Bismarck oświadczył podobnie, jak przy sposobności pierwszego czytania wno- sku Hertlinga, że kwestya ograniczenia pracy niedzielnej jest bardzo zawiłką i trudną do rozwiązania. Przedłożony przez komisję pro- jekt stanowi tylko rame, do której obraz od- powiedni ma wytworzyć rada związkowa, na którą komisja zwała swe prawodawcze za- danie. Zadania tego i połączonej z nią odpo- wiedzialności rada związkowa podjąć nie może. „Czyż robotnikowi zakazem pracy w niedzielę wyrządza się jaka przysługa? Czyż nie ma gałęzi przemysłu, które nie dopuszczają za- wieszania pracy? Gdy się w gorzelniach i browarach nie będzie w niedzielę wyrabiał zacier, bydo w środe nie będzie miało co jeść. Pytaliśmy robotnika, czy się chętnie zrze- cze 14 proc. swego zarobku? Dla rozrywki niedzielnej nie będzie mu się chciało cierpieć głodu; a jeśli w niedzielę będzie świętował, to nazajutrz poniedziałkować będzie. Na wasz projekt rządu przystać nie mogą, chociażby się miały narazić na zarzut, że nie mają serca dla doli robotników.“

P. Kleist-Retzow broni konserwa- tystów od zarzutu, jakoby w tym projekcie mieli zamiar wytworzenia manewru wyborczego

i zwraca uwagę na znaczenie niedzieli chrze- ściańskiej.

P. Stolle (socyal.) oświadcza, że so- cjaliści są za spoczynkiem niedzielnym, cho- ciał nie z powodów religijnych. Gdyby so- cjaliści mieli kiedy dojść do władzy, toby za- prowadzili spoczynek nie co siódmy, lecz co szósty dzień.

Ks. Bismarck: „Jeżeli preopinant mi zarzeka, że udaje tylko przyjaciela robotni- ków, to mu odpowiadam, że nie stoję ani po stronie robotników, ani pracodawców, lecz po stronie narodu i jego dobrobytu ekonomicz- nego. Może ankieta preopinantowi jest niemilą, a lekkomyślne zaprowadzenie tego spoczynku milsze mu o tyle, iż dalaoby mu więcej spo- sobności do agitacyi. Niech lepiej zawezwie rząd do wyznaczenia funduszu, potrzebnego na ankieta, i przedłożenia w przyszłej sesji odpowiedniego projektu.“

Po przemówieniu dr. Windthorsta, które podajemy w streszczeniu w artykule wstępnym pod napisem: „Książę Bismarck przeciw święceniu niedzieli“, jako też dr. Lie- bera, oświadcza ks. Bismarck, że rząd wnoskowi nie jest nieprzychylnym; lecz szko- dę ponieśliby jedynie robotnicy. „Jeśli się na nią zgodzą robotnicy, to i owszem. Póki tego jasno widzieć nie będą, nie mogę rzeczy po- przedzić w radzie związkowej.“

Dalsze narady odłożono aż do następnej sesji, w której centrum niechybnie projekt ponowi.

Następne posiedzenie w poniedziałek. (Trzecie czytanie taryfy celnej.) Koniec o godzinie 5 1/4.

Izba Panów.

Berlin, 9 maja.

Posiedzenie 19. Początek o godz. 11 1/4. Przedmiotem obrad jest wniosek Huenego. — Obecny był książę Bismarck od samego po- czątku posiedzenia, ale nie wdał się w dys- kusyę, lecz jako członek Izby przy wotowa- niu głosował za ustawą. Rozprawy nie były bardzo ożywione; gdyż przemawiali tylko zwolennicy projektu, którzy wyrażali tylko swe wątpliwości co do drobniejszych szczegółów, lecz na główny cel propozycyi, tj. ulżenie gmi- nom w podatkach, bezwarunkowo się zgadzali.

Hr. Brühl głosił wprawdzie za pro- jektem, ale widział w nim niepożądane zwy- ciejstwo parlamentaryzmu.

Baron Landsberg (Steinfurt) dowo- dził, że nowela celna narażona będzie w pa- lamencie na niebezpieczeństwo, jeżeli wniosek Huenego przedpadnie.

Min. finansów Scholz wziął w dłuższej mowie udział w rozprawach, lecz mowa jego była tylko powtórzeniem tego, co powiedział w sejmie. Rezultatem rozpraw było przyjęcie wniosku Huenego 92 głosami przeciw 27.

Posiedzenie ukończono okrzykiem na cześć króla. Koniec o godzinie 2.

Z sejm pruskiego.

Berlin, 9 maja.

Posiedzenie 69. — Początek o go- dzinie 12 1/4.

Nasampród usunięto dzisiaj z porządku obrad prawnych odnoszące się do wiezień kanto- nalnych w prowincyi nadreńskiej, które wróci- ło z Izby panów w kształcie zmienionym.

Komisarz rządowy Zastrow oświadczył, że rządowi wcale na tem nie zależy, aby to prawo jeszcze w bieżącej sesji przyszło do skutku.

Po załatwieniu kilku petycji natury czę- ściami lokalnej, częścią osobistę podaje marszałek Küller krótki przegląd spraw załatwionych, dziękując Izbie za okazaną gorliwość i udział w pracach i końcu okrzykiem na cześć ce- sarza, który członkowie trzykrotnie powtórzyli. Koniec o godzinie 2 3/4.

Końcowe posiedzenie obu Izb sejm pruskiego. Marszałek Izby pa- nów, książę na Raciborzu zagaja posiedzenie o godzinie 7 1/2 wieczorem. Wiceprezes rady ministrów Puttkamer czyta najwyższy rozkaz gabinetowy, polecający mu zamknąć posiedzenie sejmowe dnia 9 b. m. Z najwyż- szego polecenia przeto ogłasza, że sesya sejmowa jest zamknięta.

Zgromadzeni członkowie sejm i Izby pa- nów wnoszą trzykrotny okrzyk na cześć mo- narchy, po czym zamknięto posiedzenie o go- dzinie 7 minut 35.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 9 maja.

(Z powodu kandydatur ruskich. — Zebranie przed- wyborcze. — Zaprzeczenie. — Dr. Jwan Dobro- jowski. — Hr. Henryk Skarbek. — Ks. Roman Czartoryski. — Rusini w Ameryce.)

(a) W ostatnim numerze „Mira“ znajdujemy zaprzeczenie wiadomości kol- portowanej przez niektóre dzienniki, jak- byby ks. Metropolita Sembratowicz konfe- rował z prezesem komitetu centralnego, hr. Alfredem Potockim, co do ruskich kandydatur. — Przypomniecie sobie, że „Mir“ podał projekt, iżby komitet cen- tralny uzupełnił się kilku członkami na- rodowości ruskiej. Projekt ten wielce się niepodobał „Gazecie Narodowej“, która go też nazwała „niedowarowanym“, a na- stępnie, kiedy mówiono o kandydatrach popieranych przez ks. Metropolita, oświad- czyła, że kandydatury „oczywiście będą miały poparcie rządu“. Zdaje mi się, że jeżeli rzeczywiście ks. Metropolita po- piera tę lub ową kandydaturę, to naj- mniej pisać należy, że będzie ona miała „oczywiście“ poparcie rządu. Ruskich nie chce nikt, Ukraińców, których po- siedzenie tu i owdzie fortywalimy, po

ostatniej odezwie komitetu ruskiego także nie chcemy, czyż więc wcale Rusinów nie ma być w Radzie państwa? Zdaje mi się, że poparcie powinno wyjść z polskiej strony i naszej sprawiedliwości — i są też widoki przeprowadzenia, ale skutki moralne tego kroku popiją „dowarzeni“ autorowie artykułów, mówiący o wpływach wiedeńskich, o popieraniu przez rząd, krytykując z góry postępowanie ks. Metropolity. Sprawa ta jest tak delikatna, że potrzeba wielkiej oględności i taktu, aby w niej nie wypowiedzieć czegoś za nadto lub za mało, bo patrzą na nasze postępowanie i gazety ruskie i żydowskie, które lada słówka się czepią i z tego robią ogromny rozgadyasz. A do insynuacji są przecież tak skore, pocóż dolewać oliwy do ognia.

W środę odbyło się zebranie wyborców lwowskich, zwołane przez prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, który wyszczyszywszy w krótkich słowach cel zwołania i wspomniawszy o bliskim zjeździe delegatów, ustąpił krzesła prezydenta p. Grossowi, wybranemu jednogłośnie na tę godność. Przemawiał następnie prof. dr. Roszkowski i rozbił działalność delegacji naszej podczas ubiegłej kadencji. Po nim przemawiał dr. Rutowski o polityce delegacji, w końcu p. Rewakowicz, który wniósł, aby zebrani wybrali na razie komitet obszerniejszy a ten winien natychmiast się zastanowić nad wyborem nie jednego, lecz dwóch delegatów na zjazd delegatów. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek. Wczoraj wieczór ukonstytuował się już komitet przedwyborczy, wybrawszy prezesem p. Piotra Grossa, zastępcami dr. Czyżewicza i Szejera, sekretarzami pp. Bykowski i Małachowski. Późem wybrano komitet ściślejszy złożony z 90 członków i uchwalono zwołać zjazd delegatów miejskich, dla zadokumentowania wspólności interesów i żądań wszystkich obywateli miast. — Dziś zebrał się komitet centralny na posiedzenie. Nie wiem dotychczas, czy zastanawiano się już nad sprawą owoch dwóch delegatów (pp. dr. Czyżewicz i J. Dobrzański) ze Lwowa, ale zdaje mi się, że liczba wybieranych posłów nie może mieć wpływu na liczbę delegatów, bo jeżeli się nie mylę, to regulamin przepisuje wysłanie po jednym delegacie z każdego komitetu. Jutrzejszy zjazd to rozstrzygnie.

Deputacja ruska będąc w Wiedniu miała także posuchanie u ministra Ziemiakowskiego, który jej miał oświadczyć, że reforma zakonu Bazylianów wyszła z inicjatywy b. namiestnika hr. Potockiego. Urzędowa „Gazeta lwowska“ pisze, że twierdzenie to jest najzupełniej bezzasadnym, albowiem rzeczoną reformę należy jedynie i wyłącznie przypisać inicjatywie władz kościelnych.

W Towarzystwie im. Kaczkowskiego odbyła w tych dniach policya rewizya, szukając broszury, wydanej przez towarzystwo p. t. „Życie św. Cyryla i Metodego.“ Zabrano 2000 egzemplarzy tej broszury; wiele egzemplarzy zdolano atoli już rozstać członkom Towarzystwa.

„Gazeta narodowa“ pisze: „Dr. Iwan Dobrzański, adwokat lwowski, wicesenior Stauropigii, jeden z przewodzców moskalofów galicyjskich, osiedla się w Rosyi, gdyż, jak się zdaje, nie ma tu po co wracać.“

Hr. Władysław Badeni zrezygnował z godności zastępcy kuratora fundacyi Skarbowski, wskutek czego uchwalili wydział krajowy powołać na tę godność Henryka hr. Skarbka. Po zatwierdzeniu wyboru przez namiestnictwo, został nowy zastępca kuratora przedwczoraj wprowadzony w swe urzędowanie.

Wiadomość, podana przez tutejsze dzienniki, jakoby ks. Roman Czartoryski zamierzał kandydować do Rady państwa, jest, jak się dowiaduję z autentycznego źródła, nieprawdziwą.

Ponieważ piszecie o sprawie ruskiej w Ameryce, przeto donoszę wam, że ks. Wolański ma być odwołany, a na jego miejsce, jeżeli się da wyszukać, posłany ksiądz grecko-katolickiego obrządku, bezżenny. Pisze o tem „Dilo“, ale naturalnie dodaje, że całemu zatargowi i takiej decyzji Rzymu Polacy winni.

ZIEMIE POLSKIE.

* Zesłanie. „Warsz. Dniwn.“ zamieszcza zatwierdzone przez cara wyrok, mocą którego naczelnik straży ziemskiej powiatu lubelskiego, porucznik Szekling, za przestępstwo popełnione podczas sprawowania obowiązków naczelnika straży ziemskiej powiatu lubelskiego, pozbawiony zostaje wszystkich szczególnych praw i zesłany na mieszkanie do gubernii tobołskiej.

— Pogłoskę o przeniesieniu gubernatora piotrzkowskiego Zimowiewa, na gubernatora inflandzkiego, powtarza „Warsz. Dniwnik“ za „Petersb. Zeitung.“

— Zaprzeczenie. „Warszawski Dniwn.“ pisze, że od pewnego czasu szerzy się pogłoska o jakimś projekcie utworzenia w Warszawie opery rosyjskiej. Według najdokładniejszych wiadomości, mówi „Warsz. Dniwn.“ okazuje się, że ta pogłoska nie ma najmniejszej podstawy.

— Projekt ministra finansów w zmiany banku polskiego w oddział rosyjskiego państwowego, a agenturę jego

na prowincyi w kantory państwowego banku, został, jak pisał do lwowskiego „Przeglądu“, przyjęty przez komitet ministrów. Odpowiednia reorganizacja będzie przeprowadzona w jesieni, a trzy latowe miesiące poświęcone będą na przygotowanie czynności. Nastąpi tedy zmiana ludzi, ryczałtowo oddalenie funkcyjaryusza-Polaków. Sfery giełdowe przewidują, że ta zmiana bardzo szkodliwie wpłynie na kredytowe stosunki w Królestwie Polskiem. Ten ostatni akt rosyjskiego rządu wypływa z konsekwentnego przeprowadzenia aż do ostatnich granic obecnego systemu.

NIEMCY.

* Berlin, 10 maja. (Frühshoppen). Kanclerz zaprosił członków parlamentu na Frühshoppen, który się odbędzie w jego pałacu we wtorek o godzinie 10 1/2. Zaproszenie to jest niechybną zapowiedzią bliskiego ukończenia posiedzeń parlamentu.

— Regulacja spadku z margalego ks. brunswickiego znów o krok naprzód postąpiła. Zdjęto pieczęcie z osobistej własności zmarłego w zamku brunswickim, poczem niezadługo zapewne nastąpi i wypłata legatów. Dyrekcya powiatowa w Wolfenbüttel nakazała konfiskatę broszury adwokata dr. Dedekinda, mówiącą o następstwie tronu, pod pretekstem, że szerzenie tej broszury jest przeciwnie stanowiu prawnemu, jaki nastąpił w skutek objęcia rządów prowizorycznych przez radę rejencyjną. Mimo to broszura okazała się niezadługo w trzynastym wydaniu.

— Margrabia de Castrone ogłasza w sprawie zamierzonego, a niedoszłego małżeństwa między swą córką Bianką (Włoską i katoliczką) a baronem Aleks. Popperem de Podhraga (Węgrem i Włochem) w pismach publicznych list, w którym oświadcza, że córka jego początkowo podała prośbę o dyspensę do Rzymu przez Arcybiskupa paryskiego. Kongregacya „di santo uffizio“ roztrząsała tę kwestyę siedm miesięcy i przedłożyła ją dopiero po dojrzałej rozprawie Ojcu św. Kanoniczne powody przez petentkę podane uznano za dostateczne, a Papież idąc za przykładem kilku poprzedników, jako też na mocy swęj niewątpliwęj władzy, podpisał dyspensę, żądając jedynie poręczenia piśmiennego, iż zrodzone z tego związku dzieci wychowane zostaną w wierze katolickiej. Podpis nastąpił 10 listopada. Margrabia otrzymał ja 13, a 16 złożył dyspensę w ręce oficjaly paryskiego ks. Allain. Dnia 18 listopada nadszedł nagłe telegram Kard. Jacobiniego do Nuncjusza di Rende w tych słowach: „prosze o zawieszenie dyspensy,“ a 20 drugi telegram brzmiący: „Ojciec św. odwołuje dyspensę.“ Jako prawowitny katolik, pisze margrabia, daleki jestem od wszelkiej krytyki tej procedury i byłbym jak najgłębsze zachował milczenie, gdyby gazety nie były szerzyły fałszywych w tej sprawie wiadomości. Należy zaczekać na wyjaśnienie tej sprawy ze strony kościelnej.

— Kanonik Bergmann, członek kapituły wrocławskiej ur. 1834 w Nissie, wyświęcony w r. 1860, umarł po czteromiesięcznych ciężkich cierpieniach zeszłego piątku. Kanonikiem był tylko miesiąc dziesięć.

— Założony w Czarnowasie przez ks. Biskupa wrocławskiego Roberta dom sierót pod nazwą „Heinrichsstift“ otworzono dnia 1 maja i umieszczono w nim 27 dzieci ze wszystkich stron Śląska. Zakład mieści się w lokalach dawniejszego klasztoru pp. Magdalenek. Uroczyste poświęcenie nastąpi dnia 21 maja.

— Biskup limburski. Król restryktem z dnia 1 b. m. potwierdził wybór kanonika Chrystyana Rossa na biskupa limburskiego. Elekt otrzymał już dnia 27 marca breve papieskie, potwierdzające jego wybór i nadające mu władzę pełnienia jurysdykcji urzędu biskupiego.

— Posłowie stronnictwa socjalno-demokratycznego pobierali — jak pisze „Volksblatt“ — z kasy frakcyjnej przez cały przeciąg trwania sesyi parlamentarnej po 4 marki dziennie.

— Frakcja centralna wyprawiła dnia 4 b. m. na cześć swych przewodzców i mówców w hotelu de Rome obiad, w którym wzięli udział i Polacy.

— Król LMC wyjedzie w tym roku albo na koniec b. m. albo na początku czerwca do Ems, skąd wróci w lipcu. Dla królówęj proponują lekarze pobyt w górach.

— Ze Szprotawy dochodzą zażalenia, że od niejakiego czasu żołnierzy katolickich tamtejszej załogi, których liczba wynosi 300, albo wcale nie prowadzą do kościoła w niedzielę na nabożeństwo, albo bardzo rzadko, chociaż u ewangelickich żołnierzy ten zwyczaj ściśle zachowują. Korespondent śląski „Volks Ztg.“ gubi się w domysłach, co może być powodem tej tak wyraźnej postępowcy.

— (Momsen.) „Germania“ nawijuzując o znane zajście w watykańskiej bibliotece przypomina, że tenże sam profesor Momsen przyszedł raz w dawniejszych czasach pijany na wieczorne posiedzenie Izby poselskiej, wystąpił w tym stanie z uzasadnieniem wziok i kilkakrotnie przerywał rozprawę.

— W drugiej Izbie karnęj pierwszego sądu ziemskiego w Berlinie toczył się proces o rozruch i opór przeciw władzy rządowej przy sposobności zebrania demokratów socyalnych dnia 12 grudnia r. z. Oskarżonymi są: robotnik Franke, czeladnik mularski Datmichen, malarz Lattermann i wyrobnik Klepsch. Na wspomnianem zebraniu przyzwał wydalony reprezentant miasta Ewald; obecni byli pp. socyalistyczni Auer, Hasenclever, Heine, Grillenberger i Kraecker. Po oświadczeniu przyzującego, iż stolarz Pfannuch obrany został przeważną większością, nastąpił niepomiarkowany wybuch radości. Zaledwo się wrzawa uciszyła, Ewald udzielił głosu Auerowi; lecz komisarz policyi Zieske rozwiązał zgromadzenie na mocy § 9 ustawy o socyalistach. Powstał zgłęb niesłychany; ponowne wezwanie komisarza przyjęto śmiechem i uwagowiskiem. Ten posłał konstablera po pomoc. Wśród krzyków „nie puszczać go!“ obstarpił konstablera, tak, że tenże musiał się cofnąć i stanął przy komisarzu. Zepchnięto obu urzędników z podium i bombardowano ich szklankami i krzesłami. Chcieli oni się schronić do ogrodu, ale drzwi przytrzymało, rzucano na nich szklankami i zmuszono do pozostania w sali. Odezwały się krzyki: „zabić tych psów!“ Tymczasem sala się powoli wypróżniła i zagrożeni mogli się ocalić. W ogrodzie trwały dalej okrzyki, groźby i wolania: „Tu są te sobaki, zatłucz ich!“ Frankiego skazano na 4 miesiące więzienia i 2 tygodnie aresztu za opór i grube wybrki, Daümichena za opór na 4 miesiące więzienia, Lattermanna za obrazę i wybrki na 2 miesiące więzienia i 2 tygodnie aresztu, Klepscha za opór na 2 miesiące więzienia.

ROSYA.

* Loris Melikow, przebywający obecnie w Nizzie, został powołany do Petersburga i ma być zamianowany następcą Tolstoja. Jenerał Czernajew, jenerał gubernator Turkestanu, otrzymał urlop, z czego wnoszą iż został z posady odwołany.

FRANCYA.

* Program p. Ribot. Z wszystkich zgromadzeń przygotowanych do przyszłych wyborów parlamentarnych zwraca nadezwystko uwagę zebranie odbyte w tych dniach w Saint Pal w Pas de Calais, na którym znany przywódca lewego centrum, p. Ribot, rozwijał swój program. Znalazł on wielu zwolenników, szczególnie dla myśli zrekonstruowania stronnictwa środka zachowawczego. Ribot uderzał na wszystkie pretensje skrajne radykałów i utrzymywał, że wielu błędów byłoby się uniknęło, gdyby w rządzie przyznano znaczniejszy wpływ republikom konserwatywnym, t. j. środkowemu lewicy parlamentarnej. Jako główne punkta tego średnictwa zaznaczył Ribot: „Powrócenie do energiczniejszej, przeznieszej i narodowej walki, uśmierzenie walki wyznaniowej, uchylenie stanowcze reform radykalnych, które przerażają większość obywateli kraju.“

— Cło na zabawki przychodzące z zagranicy, a mianowicie na zabawki z drzewa, porcelany i ołowiu podwyższone zostało na 60 franków od 100 kilogramów. Ponieważ fabrykanci niemieccy dostarczają wiele tych wyrobów do Francyi, przeto rozporządzenie to niemiłe w tych kolach wywarło wrazenie.

WŁOCHY.

* Pielgrzymi niemieccy szęśliwi z pobytu w wiecznym mieście i z posuchania u Ojca św., na którego mszy św. w prywatnej kaplicy również byli obecni, ze zwiedzenia tyłu świętych pamiatk, wracają już do domu. Podczas pobytu w Rzymie, zbierali się płatnicy w pałacu Altemps. Ojcu św. złożyli oni świętopietrze w kwocie 80,000 fr., najwięcej z dycecyi kolonijkiej, z dycecyi chelmińskiej złożono franków 2000.

† Umarł książę Piotr Aldobrandini w 40 roku życia, członek starożytnęj i bogatej rodziny, mąż wielkich cnót i zalet.

— 18 Biskupów irlandzkich, obradujących w Rzymie w ważnych sprawach kościelno-politycznych, nazwała „Reforma“ anarchistami i wezwała rząd, aby przedsięwziął kroki celem usunięcia tych „buntowników!“ Natomiast zaciekle zwykle przeciw katolicyzmowi „Rassegna“ nie pochwała tego zapału „Reformy“ i stawia gorliwość, z jaką Leon XIII stara się o utrzymanie pokoju w Irlandyi. Mówi „Reforma“ zwrócić raczej uwagę „monarchicznego“ rządu włoskiego na pobyt w Rzymie p. Frère-Orbana, który z pewnością nie przybył tam po to, aby podierać tron króla Humberta.

BELGIA.

* Zjednoczenie liberalne, które się po klęsce liberałów rozbiło, pozostało znaczne długie; przez pozostałe gromadki Janson wezwał członków, którzy wystąpili z Towarzystwa, aby zapłacili przypadającą na nich część długów — ale panowie ci oświadczają stanowczo, że tego nie uczynią. Biedni wierzyciele!

SZWAJCARYA.

* Książę Biskup Lachat, który dla przywrócenia pokoju kościelnego w Szwajcaryi zrezygnował z biskup-

stwa bazylijskiego, pożegnał się w tych dniach ze swymi dycecyami i udał się do Rzymu, gdzie otrzymał paliusz jako znak godności swego tytularnego arcybiskupstwa.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 11 maja.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał sekretarzowi w komisji jenerałęj, Dolajńskiemu w Bydgoszczy, godność radcy rachunkowego.

* Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie jutro we wtorek dnia 12 b. m. w małej sali Lamberta o godzinie 8 wieczorem. (Wehód z podwórza na prawo). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* W uroczystość Wniebowstąpienia oraz w niedzielę i święta kursować będą aż do dalszego rozporządzenia nadzwyczajne pociągi pomiędzy Poznaniem a Debiną. Pociągi te odchodzą z Poznania o godzinie 2 minut 45 po poł., a przybędą do Debiny o godz. 2 minut 53. Powrót nastąpi o godzinie 8 minut 45 wieczorem, przybycie do Poznania o godzinie 8 minut 53. Cena biletu do Debiny i z powrotem wynosi 30 fen. druga, a 20 fen. trzecia klasa. Za jazdę tylko w jednym kierunku płać się także tyle. — Od 15 b. m. stawać także będą w Debinie pociągi popołudniowe, odchodzące z Poznania o godzinie 2 minut 22 i o godzinie 6 minut 45 oraz w odwrotnym kierunku pociąg o godz. 6 minut 35. Cena biletu w jednym kierunku wynosi w II klasie 30 fen., w III klasie 20 fen. Bilety powrotne w II klasie 50 fen., w III klasie 30 fen.

* Do ogrodu zoologicznego przybyła dzisiaj karawana Zulusów. Przez 6 miesięcy była w Belgii; żadna inna nie zwracala na siebie tak długo uwagi tamtejszej publiczności. Pochodzi z kraju Zulusów, z nad brzegów Tugela-River. Składa się z 5 osób, a mianowicie z córki sławnego króla Zulusów Cetewayo, jej 7-letniego synka i z orszaku trzech bojowników. Księżna Amazula ma mniej więcej 21 lat i nawet podług naszych wymagań dość piękna. U Zulusów nazwa się Aolz-Mevoula, co znaczy „ześlę nam deszcz.“ Mąż jej Amazula padł w bitwie pod Rockes-Drift, w rzezi 24 angielskiego pułku w Issamdlawham. Zwawy i piękny jej synek ma imię Ungane. Orszak księżny składa się z właściwego kapitana karawany, naczelnika Incomo, syna sławnego naczelnika Dengadów. Incomo liczy 32 lata, towarzyszył ojcu przez cały ciąg wojny z Zulusami i walczył dzielnie przy jego boku. Otaeza go dwóch bojowników z kampanii zuluskiej Usofla i Umfla. Ostatni z nich, Umfla, był w swęj ojczyźnie lekarzem, nazwany od swoich „Mutugat.“

* Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca stawał w dniu 5 b. m. przed Izbą karną sądu ziemskiego w Lesznie, oskarżony o obrazę ministerstwa stanu, przedstawianie w fałszywym świetle faktów i o podniecanie nienawiści pomiędzy klasami, czego miał się dopuścić w mowach swych, mianych na wiecach w Jutrosinie w r. 1882 i w roku zeszłym w Miejskiej Górze. Oskarżycielem był pierwszy prokurator dr. Götze, obrońcą adwokat p. dr. Pluciński. Co do pierwszej mowy, uwolnił sąd księcia od winy, co do drugiej, zawyrokował kary 600 marek lub 60 dni więzienia. Nadto wolno ministerstwu stanu ogłosić wyrok w specjalnie wskazanych pismach polskich i niemieckich.

* Gniezno. Zapowiedziany na czwartek dnia 14 maja r. b. koncert amatorski na dochód Ochronki św. Wojciecha w Gnieźnie, odbędzie się wskutek nieprzewidywanych okoliczności dopiero w niedzielę dnia 17 maja r. b.

* Kcynia. Włodarz Meyer z Grocholina, Niemiec, który się odważył publicznie na polu wobec ludu polskiego księdza katolickiego żyć i oczerniać, został za to przez sąd kawczy w Kcyni na trzy miesiące więzienia skazany.

* Inowrocław. We wsi Słońsku uderzył w piątek po południu w czasie burzy piorun i zabił na miejscu inspektora gospodarczego J., który siedząc na koniu, dozorował ludzi w polu. Koń został także zabity. Oprócz tego padło kilku ludzi ogłuszonych.

* Wrocław. Towarzystwo Hozjusza przy uniwersytecie wrocławskim, odbędzie drugie zwyczajne posiedzenie w środę dnia 13 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/2 s. t. w lokalu „zur Schildkröte“, róg Schulbrücke i Messergasse. Na porządku dziennym: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) Odczyt kolegi Litewskiego, „Wiara według pojęcia katolickiego.“ Goście mile widziani. Zarząd.

* Ignacy Domejko, bawiący w Rzymie, w tych dniach miał u Ojca św. posuchanie.

* Sąd w Zweibrücken skazał około 40 dzieci, chłopców i dziewcząt, zobowiązanych chodzić do szkoły niedzielnej na 1 dzień więzienia za częste chodzenie do szynkowni.

* Monachium. Trzęsienie ziemi, które w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja dało się uczuć w Austrii, nawiedziło także Bawaryę wzdłuż niższego Dunaju. W Passawii przestraszył wielki, w wielu miejscach ludzie zostali wyrzuceni z łóżek; w Obern-Zell domy się chwiały a przytem rozryła się ogromna burza. W Ingolstacie zadrżały silnie wieże kościelne.

pii, a z drugiej strony widok kanału i ośmiu okrętów, sprzedano za 195 funt. szt., czyli 3800 marek.

* Chrześcijańscy bracia szkólni, którzy niedawno na międzynarodowym kongresie pedagogicznym w Londynie zyskali wielkie uznanie, oznaczyli się nadzwyczaj na międzynarodowej wystawie pedagogicznej w Nowym Orleanie. Najznakomitsi pedagodzy byli zdumieni rezultatami pracy, wystawionemi okazami i dopytywali skwapliwie o metodę, za pomocą której bracia szkólni naukę elementarną tak wysoko doprowadzili.

* Dr. Huson, predykant kościoła episkopalnego w Milwaukee, człowiek głośnego imienia, powrócił na łono Kościoła katolickiego i wstąpił do zakonu OO. Jezuitów.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 12go maja św. Pankracego M.

Wschód słońca o godz. 4 minut 12, Zachód o godzinie 7 minut 42.

TELEGRAMY.

Królewiec, 11 maja. Komendujący jenerał ósmego korpusu umarł po tygodniowej chorobie na rózę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ks. Wł. Enn wydał nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu dziełko p. t. *Koniec świata.*

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ostrowski z Gozdanina, Oświęcimski z Oświęcimia, Rudnicki z Roszkowa, Maczkowski z Kobylnik, Kubaszewski z żoną z Gołuchowa, Łukowicz z Mutczynowa, Hubert z Gniezna, Breuter z żoną z Inowrocławia, Kielczewski z Dzierżnicy, Kosteki z Wrocławia, Rajewski z Leszna, pani Zarembina z siostrą z Kalisza, pani Kremerowa z siostrą ze Sroły, pani Liske z Rzymu, panna Malińska z Nowego Tomysła.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W. Poznań, 11 maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Zyto: stałe.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. cent. na maj 136.— plc., maj-czerwiec 136.— płacono, czerwiec-lipiec 137.50 pła., lipiec-sierpień 139.50 plc., sierpień-wrzesień 142.— pła.

Okowita: wyżęj.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. litr. maj 42.40 płacono, czerwiec 42.90 plc., lipiec 43.70 pl., sierpień 44.20—30 pła., wrzesień 44.40—50 pl., październik 44.40 pl., listopad-grudzień 44.10 pła.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.20 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano —. centnarów. Cena wypowiedziana 136.—, maj 136.—, maj-czerwiec 136.—, czerwiec-lipiec 138.—, lipiec-sierpień 140.—

Okowita. (z beczką) pr. 100.—, 10,000% Tralles. Wypowiedziano —. litrów. cena wypowiedziana 42.80 mrk., maj 42.80 mrk., czerwiec 42.80 mrk., lipiec 43.60 mrk., sierpień 44.20 m., wrzesień 44.60 m., październik 44.60 m., w miejscu bez beczki 42.— m.

TOWAR

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 11 maja 1885.

Przedmiot.	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	prześcięci.
Pszenna [najw. za 100 kl.]	17 60	17	16 60	—
Zyto	13 60	13	12 13	—
Jęczmień	14 20	13	10 28	—
Owies	14 40	14	13 80	—
Groch wrzący	14 50	14	—	—
Groch na paszę	12 60	12	10	—
Kartofle	8 60	2 80	—	—
Wyka	10	9 50	—	—
Lubin złoty	9	8 20	—	—
niebieski	7 30	6 80	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 11 maja 1885.

Przedmiot.	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	prześcięci.
Pszenn. [najw. za 100 kl.]	17 60	17	16 60	16 85
Zyto	13 60	13	12 10	13 10
Jęczm.	13 20	13	12 70	13 18
Owies	16	15 50	14 80	15 32

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 11 maja 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Berlin, 9 maja 1885.

Pszenna spok. 177.—

czew.-lipiec 177.—

wrzes.-paźdz. 185.—

Zyto bez int. 148.25

maj-czerwiec 148.75

czerwiec-lipiec 153.75

wrzes.-paźdz. 153.75

Olej rzep. eslabiono 50.70

maj-czerwiec 52.80

wrzes.-paźdz. 52.80

Okowita wyżęj 43.40

w miejscu 43.80

maj-czerwiec 44.30

czew.-lip. 45.20

lipiec-sierp. 46.30

sierp.-wrzes. 46.80

wrzes.-paźdz. 46.80

Owies 145.25

maj-czerwiec 1150

Wyp.-oko. kw. 20.000

Dnia 12 b. m. odprawi się w kościele Przemienienia Pańskiego w Poznaniu o godz. 6-tej msza św. za duszę sp. **Józefa Mysłowskiego** z Kobyłpola. (2166)

Co dopiero wyszło w 11 wydaniu **Radzcy med. Dr. Müllera** najnowsze dzieło o osłabieniu, zderzeniu, skutkach grzechów młodości, impotencji, słabości u mężczyzn etc. Rozsłała za nadesłaniem 1 M. w znaczkach pocztowych pod dyskrety **Karol Kreickenbaum w Brunszwicku.** (1981)

CRÈME
Radzcy Dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2018)
H. Jasiński i Sp.
Drogeria.
Poznań, Śty Marcina nr. 62.
Stoik 3 marki.

Drukarnia Kuryera Pozn.
ma na składzie
obrazki
Świętych Cyryla i Metodego
bardzo starannie wykonane w formacie 32 cm. wysokości 23 cm. szerokości.
Cena egzempl. 20 fen.
Przy zamówieniu większej ilości znaczny rabat.
Obrazki te mogą być bardzo odpowiednio użyte jako podarki na pamiętkę. Pierwszej Komunii św. w roku jubileuszowym.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko **ks. Biskupa Segur'a p. n.**
Wolnomularze.
Czém są, co robią i czego chcą.
Z XVIII-go wydania francuskiego przełożył **Wł. M.**
Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskim Najprzew. Ks. Biskupa krakowskiego o Masonach.
Cena 1 marka.
Nadsyłający tę kwotę w liście, w znaczkach pocztowych pruskich do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę odwrotną pocztą franco. (1918)

Wańtuchy do wełny
w każdej formie i wadze, ceny umiarkowane.
Plachty do stogów
zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.
Pasy skórzane i bawełniane,
smarowidło na osie, oliwa do maszyn,
Gatunki wyborne, ceny nader przystępne,
polecają (2089)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Fabryka gotowej bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzone
skład płótna
w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhutskiego, słazkiego i t. d. (1324)
Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościelę i rzeczy negliżowe.
KOMPLETNE WYPRawy
wykonują się najgustowniej według najnowszych żurnali.
— **STOŁOWIENNA** —
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.
Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.
Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się według kroju francuskiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.
Barchany, piki, dymki, płótna na pościelę, cwylichy, dreliszki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.
Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, tryminki i koronki nieiane.
Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.
Kotdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.
w rozmaitych kolorach.
Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kotniczy i mankiety najnowszego fasonu.
Zamówienia zamieszowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Nowości
na porę latową
w grenadinach jako i we wszelkich wyrobach wełnianych na suknie, czarnych i kolorowych, w perkalach itd. w wielkim wyborze odebrali i takowe po niskich lecz stałych cenach polecają
J. & T. Kamiński,
skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męzkiej. (2011)
Próby tylko na prowincję franco.

Wylosowane w dniu 7 maja r. b. listy rentowe W. Ks. Poznańskiego. wypowiedziane na 1 października 1885.

Lit. A. na 1000 tal. (3000 mkr.) 106 sztuk. Nr. 52 158 200 310
410 464 505 675 990 1060 1246 1553 1610 1629 1647 1793 1834 1927
2063 2446 2828 2842 2844 2955 3004 3019 3275 3366 3495 3640 3844
3895 3977 4097 4109 4273 4354 4390 4626 4658 4760 4763 4768 4859
4903 4996 5025 5055 5082 5136 5256 5283 5589 5596 5597 5732 5786
5847 5882 5886 5966 5995 6136 6151 6174 6306 6517 6581 6582 6597
6650 6653 6832 6851 6888 6951 7036 7386 7500 7556 7680 7759 7760
7769 7851 7929 8193 8295 8343 8529 8571 8610 8637 8639 8640 8699
8708 8962 9164 9234 9297 9337 9570 9874 11733 11834.

Lit. B. na 500 tal. (1500 mkr.) 38 sztuk. Nr. 16 18 28 79 191
201 217 280 351 498 731 794 830 1007 1112 1212 1354 1358 1363 1408
1443 1451 1692 1841 1935 1989 2120 2312 2374 2401 2427 2605 2712
2870 2974 3008 3147 3796.

Lit. C. na 100 tal. (300 mkr.) 105 sztuk. Nr. 2 515 558 951 1305
1382 1402 1421 1671 1759 1992 2094 2103 2234 2254 2318 2378 2381
2412 2422 2517 2610 2720 2769 2799 2880 2891 2916 3267 3365 3737
3956 4115 4234 4377 4438 4522 4540 4550 4677 4756 4990 5016 5144
5154 5253 5268 5292 5334 5529 5591 5848 5883 5907 6037 6063 6131
6164 6216 6292 6405 6470 6584 6688 6625 6878 7075 7315 7362 7367
7479 7541 7550 7793 7961 8002 8407 8442 8516 8675 8678 8793 9027
9106 9107 9108 9123 9212 9306 9354 9408 9412 9435 9501 9719 9723
9752 10072 10506 10841 11039 11094 11147 11165 12424.

Lit. D. na 25 tal. (75 mkr.) 89 sztuk. Nr. 317 323 324 386 935
959 1516 1916 1932 1988 2065 2088 2113 2288 2297 2323 2564 2572
2624 2661 2681 2710 2942 3153 3162 3176 3182 3232 3293 3300 3313
3368 3584 3595 3737 3756 3850 3853 4030 4066 4116 4136 4290 4495
4576 4643 4737 4763 4820 4902 4987 5179 5200 5299 5424 5614 5650
5655 5690 5740 5974 5995 6145 6412 6520 6536 6611 6613 6720 6817
6985 7039 7163 7322 7586 7915 8318 8331 8352 8393 8394 8395 8404
8436 8700 8948 9373 9442 9511.

Spis dawniej wylosowanych lecz przeszło od dwóch lat nie nadesłanych listów rentowych:
Wylosowane dnia 1 kwietnia 1881 Lit. D. Nr. 4776. Wylosowane 1 kwietnia 1882 Lit. C. Nr. 3870. Wylosowane dnia 1 kwietnia 1883 Lit. A. Nr. 474 5527 9310. Lit. B. Nr. 2986. Lit. C. Nr. 1387 4322 5376 6319 6708 7072 8317 8616. Lit. D. Nr. 609 1621 1623 2190 3749 5237.

Zaproszenie do przedpłaty!
Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.
LUTNIA POLSKA
obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)
z melodyami.
Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mkr. — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w
Księgarni Katolickiej w Poznaniu.
Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który po wyjściu kosztuje 2,50 m. Po cenie prenumeracyjnej a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartałnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnię zapiszą.

Handel szkła szybowego i szklarnia
M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. nr. 5 (1740)
poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.
Oprawa obrazów.

Za kilkoletniem poręczeniem!
Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)
Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwale we wielkim wyborze poleca
L. Marchlewski,
były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Aksamity francuskie na okrycia i suknie.
Wielki wybór najnowszych jedwabnych, wełnianych i półjedwabnych materii na suknie i stosowne do tychże garnitury.
Płótna, stowa bielizna (znanej jakości), sztryngi, walsy i wszelkie artykuły negliżowe.
Okrycia damskie najświeższej mody (przeszloroczne za połowę ceny).
Szale prawdziwie francuskie w tureckim guście, cena fabryczna 25 do 200 talarów, po 25 do 200 marek poleca (2038)
Handel tow. bławatnych i ubiorów damskich
W. Kukulńskiego i Spł.
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.
Firanki, kobierce i materye meblowe.

Aptekarza Radlaura Eucalyptus-escencya do ust i zębów
i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmołów.
Escencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.
Używając bierzcie się liżąc do herbaty escencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby.
Skutki.
Escencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitą przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.
Escencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.
Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Berthand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.
S. Radlaura w Poznaniu
Czerw. apteka. Stary Rynek 37.

Udzielamy lekcyi prywatnych
we wszystkich przedmiotach naukowych pensyonarkom naszym, również i panienkom przychodnim. Dzieci, które jeszcze żadnych początków w naukach nie mają, przyjmujemy także. Kurs pięknego pisania rozpoczyna się z początkiem każdego kwartału. Panie, które życzą sobie poprawić pismo, a chciałyby brać lekcyę osobno, mogą się zgłosić w każdym czasie.
W. i M. Chmielewski,
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej.
Ul. Bramkowa 13, I p. (2164)

Heyducki & Eichstaedt
Poznań, Bazar
polecają
Materye na sezon wiosenny we **welnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)
Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekeya,**
Płótna i stołowa bielizna z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i słazkich,
Chustki płócienne, batystowe ourle i fantazyjne,
Koszule i negliże damskie,
Koszule męzkie od 3 marek począwszy,
Ornaty i materye kościelne,
Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,
Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,
Firanki białe, crème we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

P. P.
Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)
Wino Unicum.
Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznaniem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se ligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swjej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego
ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.
Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.
Cena skrzynki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki,
10 marek
franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.
W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostają
z winnym szacunkiem
H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie
(założony w r. 1821).
Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odesłę.

Premiowane
srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.
Pancerne łańcuszki do zegarków ze złota talnowego
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).
6-letnia gwarancya.
14 kar. złotem pozłacane
S.S.W.
Łańcuszek męzki mkr. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.
Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moje markę ochronną. Gwarancya do każdego łańcuszka. Zapłaconą kwotę za odepnięcie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polsk złoty utraci. (2056)
St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53/54.

Pianina
na spłaty ratami po 30 marek miesięcznie bez zadatku, poleca (2167)
J. Horaczek,
Poznań, plac Wilhelmowski 4.
Agencya francuska specjalna
Hotel pod Czarnym Oriem.
Do umieszczenia: **Nauczycielki Polki** egzamin. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i angielski. (2169)
Bony Francuzki.
Guwernantki Francuzki egz. muzyczne.

Wieś Mierzewo
w powiecie wschowskim, między miastami Osieczną a Poniecem położona, na być od 1-go lipca r. b. na dziewięć po sobie następujących lat w dzierżawę puszczone. Warunki dzierżawne w biurach panów dziekanów **Żółtowskiego w Poznaniu, Karczewskiego w Kościanie i Plucińskiego w Lesznie** przejrzane być mogą. Osobom, chcącym się na miejscu ze stosunkami obeznac, udzieli zarząd Mierzewa wszelkiej potrzebnej pomocy i żądanych objaśnień. (2156)

Panny
wydoskonalone w krawieczyźnie znajdują zatrudnienie w **pracowni sukien damskich przy ul. Jeznickiej nr. 12.** (2170)

Poszukuje się do częstej pomocy w biurze i na budowach technicznie wyszkolonego
rysownika.
Własnoręczne zgłoszenia ze świadectwami w odpisie adr. należy do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod lit. R. (2121)
Ogrodnik
młody, pewny swego fachu, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca. Laskawe oferty proszę do pana **Spychały w Jutrosinie.** (2163)

Akademik
Polak, w średnich semestr. poświęcający się teol. i fil. życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego** w Poznaniu lub na prowincyi. Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. R. R. 2076.
Redaktor odpowiedzialny „Katolika”,
który wkrótce opuści więzienie, szuka, chcąc odetchnąć swobodniej, miejsca jako organista, kasyer lub pisarz. (Był nauczycielem). Bliższych wiadomości udzieli **ks. Rzdziwejski w Królewskiej Hucie.**
Rządzcę
do objęcia zarządu większej majątności od 1-go lipca r. b. z bardzo dobrimi poleceniami, będącego obecnie czynnym, wskaże **ks. Dr. Kantecki.**
Gospodyni,
która lat kilka służyła u księża i dobrze gotuje, poszukuje miejsca podobnego. Zgłoszenia laskawe p. adres. **K. K. M. Poznań poście restant.** (2142)

Stosownie do rozporządzenia p. rady Perkulna z dnia 21-go lutego rb. wydzierżawione będą dnia 28-go Maja r. b. o godzinie 2-giej po południu
grunta plebańskie w Powidzu
około 500 mórg wynoszące, włącznie z budynkami gospodarczymi (plus licitando).
Kaucya potrzebna do licytacji 300 marek, kaucya do objęcia dzierzawy 2100 marek i półroczna dzierżawa praumerando.
Prawo przybicia zastrzega sobie Dozór kościelny.
Bliższych warunków dowiedzieć się można w miejscu u Przewodniczącego. (2165)
Dozór kościelny parafii w Powidzu.
Ogród Zoologiczny.
Tylko przez kilka dni
Karawana Zulusów
córka i wnuk sławnego króla Zulusów **Cetewayo** ze swiata.
Po południu o godz. 2, 3, 4, 5, 6 i 7 przedstawienia: tańce, śpiewy na łowach i wojenne rzuwanie asagami etc. (2168)
Wstęp: dla dorosłych 50 fen. dla dzieci i wojska aż do feldwebela 20 fen. Członkowie placą połowę, a więc 25 fen., a dzieci 10 fen. Członkowie winni okazać kartę przy wstępie.

Kotdry wawowane.

Stary Rynek nr. 76 obok pałacu Działyńskich.